

Rozdział 2 Przyjdź Baranku Boży

Brian L. Huizinga

*A nazajutrz Jan zobaczył Jezusa przychodzącego do niego
i powiedział: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech
świata.*

(Jan 1:29)

Wstęp

Dzięki temu tekstowi, Jana 1:29, stajemy przed Ewangelią w jej najprostszym, najczystszy i najpiękniejszym wyrazie. Kiedy tak wiele rzeczy zabiega o naszą uwagę na świecie, w kościele i w naszym życiu osobistym, jak dobrze jest zajrzeć w samo serce Ewangelii i zobaczyć błogosławionego Zbawiciela, z którym Bóg zjednoczył nas wieczną więzią.

Zapoznajmy się na chwilę z kontekstem. Jan Chrzciel wypowiedział te słowa pewnego dnia, jak zauważa tekst, gdy zaczyna się od słów: „*Następnego dnia*”. Historia przedstawia się następująco: Jan był nad rzeką Jordan i chrzczył. Jezus przyszedł do Jana, aby przyjąć chrzest, a zaraz potem poszedł sam na pustynię, aby być kuszonym przez diabła przez czterdzieści dni. Podczas gdy Jezus był kuszony, Jan kontynuował chrzczenie i głoszenie: „*Nadchodzi ktoś większy ode mnie!*” Tłumy gromadziły się w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzczył. Pod koniec tych czterdziestu dni Jan przyjął z Jerozolimy delegację kapłanów i lewitów, którzy pytali go, czy jest Chrystusem. Jan zaprzeczył temu i potwierdził, że nadchodzi Ktoś większy od niego. „*Nazajutrz*” – tak zaczyna się tekst – „Jan zobaczył Jezusa przychodzącego do niego”. Gdy Jezus szedł w kierunku Jana w obecności całego ludu, Jan oświadczył: „*Oto Baranek Boży!*”

W kolejnych wersetach Jan opowie, jak wcześniej ochrzcił Jezusa. Następnie w wersecie 35 czytamy: „*Nazajutrz znowu znowu*”. To, co następuje, to historia powołania przez Jezusa uczniów i rozpoczęcia publicznej posługi.

Jeśli umieścimy wszystkie te wydarzenia we właściwej kolejności, możemy zidentyfikować „*dzień*” tekstu. Dzień wcześniej zakończyły się osobiste pokusy Jezusa. Dzień po nim Jezus miał rozpocząć swoją publiczną posługę. Ale tego konkretnego dnia Jan złożył to chwalebne oświadczenie: „*Oto Baranek Boży*”, przedstawiając Judeę Temu, który miał głosić i nauczać.

Przyjście Baranka

Jezus jest „*Barankiem Bożym*”. Jego przyjście obejmuje Jego dosłowne, widoczne pojawienie się przed Janem i Żydami. Dlatego tekst mówi: „*A nazajutrz Jan zobaczył Jezusa przychodzącego do niego*”. Niemniej jednak, w najgłębszym sensie, przyjście Jezusa jest Jego pojawieniem się jako pełna i chwalebna realizacja wszystkich starotestamentowych obrazowych baranków, których Bóg użył, aby wskazać Izraelowi Baranka. Aby zrozumieć przyjście Baranka Bożego, przejdźmy szybko przez Stary Testament, aby zobaczyć obrazowe baranki na czterech ważnych przystankach po drodze.

Najpierw rozważmy czasy Abła (1 Mojż. 4). Abel ofiarował Bogu pierwotnego ze swojej trzody, niewątpliwie dlatego, że postępował zgodnie z nauką swoich rodziców, którzy nauczyli go, że baranka należy ofiarować Bogu jako ofiarę za grzech i w nadziei na lepszą ofiarę, która ma nadejść. Abel dowiedział się, że jest grzesznikiem i że jego grzech ma zostać złożony przez wiarę na baranka jako zastępstwo. Kiedy baranek jest ofiarowany w ogniu, śmierć tego baranka symbolizuje boskie zaspokojenie i zakrycie grzechu Abła w oczach Boga. Już za dni Abła Bóg

nauczał, że obiecany Mesjasz musi umrzeć. Bóg nie może umrzeć w ogniu, ani aniołowie nieba. Nasienie kobiety (1 Mojż. 3:15) musi być w stanie umrzeć jako ofiara za grzech.

Naszym drugim przystankiem jest czas Paschy w Egipcie (2 Mojż. 12), gdzie Bóg nauczał trzech prawd. Po pierwsze, konieczność krwi została wyraźnie ustanowiona. Baranek ofiarny nie mógł umrzeć przez otrucie lub uduszenie. Jego gardło musiało zostać przecięte, a krew zebrana do misy, a następnie rozsmarowana na odrzwiach. Bóg odwraca swój gniew, gdy widzi krew. Krew zakrywa grzechy. Krew oszczędza pierworodnych. Mesjasz musi nie tylko umrzeć, ale i przelać krew. Po drugie, Mesjasz miał umrzeć nie tylko za jednostki takie jak Abel, ale także za rodziny, ponieważ każda rodzina składała w ofierze baranka. Po trzecie, baranka spożywano podczas wspólnego posiłku. Izraelici gotowali baranka w ogniu, kładli mięso na stole, zbierali się wokół i jedli, co wskazywało, że śmierć przyszłego Mesjasza będzie powodem do radości, a nie płaczu i podstawą społeczności w domu.

Trzecim przystankiem jest czas na Górze Synaj, gdzie Bóg nauczał trzech kolejnych prawd w całym prawie Mojżeszowym. Po pierwsze, Bóg wymagał ciągłych ofiar, jednego baranka rano i jednego baranka wieczorem, każdego dnia (2 Mojż. 29:38-39). Po drugie, tak jak w przypadku baranka paschalnego, wszystkie baranki musiały być bez skazy (3 Mojż. 22:19), co uczyło Izrael, że nadchodzący Mesjasz musi być niewinny i święty. Po trzecie, prawo nauczało, że ofiara składana w przybytku nie była tylko dla jednostek lub rodzin, ale dla ludu Bożego, nauczając, że Mesjasz będzie ofiarą dla ludu.

Nasz ostatni przystanek to czas Izajasza (Izaj. 53). Tutaj objawienie znacznie się wyostreza, ponieważ Izajasz wyraźnie prorokował, że baranek będzie osobą, człowiekiem, sługą Jahwe, mężem boleści. Ponadto człowiek ten będzie miał chętne serce. Będzie cierpiał wielką niesprawiedliwość, będzie wzgardzony i odrzucony przez ludzi, ale nie odpowie jak gwałtowne i dzikie

zwierzę w odwecie. Jako baranek jest potulny i łagodny i nie otworzy ust swoich. „*On jest*”, mówi Izajasz, „*jak baranek na rzeź prowadzony i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust.*” (w. 7).

Teraz spójrzmy wstecz na cały Stary Testament. Baranki! Więcej baranków, niż ktokolwiek mógłby zliczyć! *Umierające* baranki jako ofiary za grzech na ołtarzu! Baranki *paschalne* z krwią którą się kroi i mięsem spożywanym podczas uczyty! Baranki *bez skazy!* Baranki na ołtarzu *rano* i ponownie na ołtarzu *wieczorem!* Baranki dla *jednostek*, baranki dla *rodzin*, baranki dla *ludu!* Jeden baranek po drugim *w milczeniu* prowadzony na rzeź w przybytku i świątyni. Wszystkie one *obrazują* baranki i Izrael o tym wiedział. Żaden z tych baranków nie mógł zabrać grzechu, oczyścić sumienia i dać grzesznikowi miejsca przed Bogiem.

Czy uważacie, że był bardziej kulminacyjny moment w historii świata do tego momentu niż ten, gdy Jezus przyszedł do Jana Chrzciciela, a Jan oświadczył: „*Oto Baranek Boży!*” Przez tysiące lat Bóg ogłaszał za pomocą obrazów: „*Baranek nadchodzi!*”. A teraz Jan Chrzciciel ma zaszczyt ogłosić, na co wszyscy ludzie przymierza czekali od czasów Adama, Ewy i Aba. „*Kiedy, Panie?*” – pytali. „*Jak długo, Panie?*” – modlili się. Jan teraz oświadcza: „*Oto przyszedł Baranek Boży!*”

Jezus jako Baranek Boży

Jezus jest Barankiem, ponieważ jest Barankiem „*Bożym*”. Izrael czekał na przyjście Baranka Bożego. Ta identyfikacja Jego ustanawia co najmniej sześć ważnych prawd, od których zależy Jego zdumiewające dzieło głądzenia grzechu świata.

Po pierwsze, że jest „*Barankiem Bożym*” oznacza, że został zrodzony z Boga. Ma nie tylko ludzką naturę, zgodnie z którą może cierpieć, krwawić i umrzeć jako stworzenie, ale ma również naturę boską. Jest Bogiem z Boga, więc może złożyć jedyną

ofiarę, która faktycznie zaspokoi boską sprawiedliwość i głodzi grzech świata.

To, że jest „*Barankiem Bożym*” oznacza, po drugie, że został odwiecznie *wyznaczony* przez Boga, aby być Barankiem, na którego wskazywały wszystkie baranki-obrazy, tak że teraz wszystkie mogą zostać zabrane, a On sam pozostaje. *Jego* ciało spożywamy przez wiarę. Jest centrum naszego ucztowania i przedmiotem naszej chwały przez całą wieczność. Godzien jest Baranek *wyznaczony* przez Boga!

Po trzecie, że jest „*Barankiem Bożym*” oznacza, że jest On *zapewniony* przez Boga. Nie przyszedł z woli i dzieła człowieka. Abel nie mógł go zapewnić, podobnie jak Izajasz, pasterz lub matka w Izraelu. Nawet Maria nie zapewniła Go. Bóg — wierny, dotrzymujący przymierza Bóg, którego obietnica jest prawdziwa — *zapewnił* Go w swojej łasce.

To, że jest „*Barankiem Bożym*” oznacza, po czwarte, że ma *nieskazitelną prawość* Boga. Nie jest barankiem Adama, upadłym i zepsutym. Jest Barankiem Bożym. Dlatego jest On tak samo doskonale sprawiedliwy, moralnie czysty i nieskazitelnie bezgrzeszny jak sam Bóg.

Po piąte, że jest „*Barankiem Bożym*” oznacza, że jest *zakwalifikowany* przez Boga. Duch Święty niedawno zstąpił na Niego podczas Jego chrztu, namaszczał Go i kwalifikując do Jego bolesnej pracy pójścia na rzeź pośród wyrzutów, aby zabrać grzech świata.

Wreszcie, że jest „*Barankiem Bożym*” oznacza, że jest *kochany* przez Boga. Przypomnij sobie biedaka z przypowieści Natana po grzechu Dawida (2 Sam. 12:1-4). Ten człowiek miał jedną małą owieczkę, która siedziała z jego dziećmi, jadła jego mięso, piła z jego kielicha i przytulała się do jego łona. Ten człowiek kochał swojego baranka. Jako Baranek Boży, Jezus jest umiłowany przez swojego Ojca. Musi to wiedzieć, inaczej nigdy nie będzie mógł

zstąpić w ogień i dym ołtarza gniewu Bożego, aby zabrać grzech świata. Nawet jeśli nie *doświadcza* miłości Boga, musi wiedzieć, że jest umiłowanym Ojca.

Baranek Boży nadszedł!

Jego dzieło: Świat

Ponieważ Jezus jest Barankiem Bożym, jest w stanie wykonać dzieło, którego żadne inne stworzenie w niebie ani na ziemi nie mogłoby wykonać. Tekst stwierdza, że On „*gładzi grzech świata*”.

Świata!

Powiedzcie to. Bez wahania i nerwowości, powiedzcie to. To nie jest arminianizm. To jest Ewangelia. Powiedzcie to śmiało z Janem, On „*gładzi grzech świata*”. Ale zrozumcie, że przez „*świat*” Jan Chrzciiciel nie miał na myśli, nikt z jego słuchaczy nie zrozumiał go źle, Apostoł Jan, który napisał te słowa, nie miał na myśli, a Duch Święty, który zainspirował te słowa, nie miał na myśli: „*każdej pojedynczej istoty ludzkiej głowa w głowę, nikogo nie wyłączając*”.

„*Świat*” nie musi oznaczać „*każdej pojedynczej istoty ludzkiej*”. Kiedy Łukasz 2:1 zapisuje, że Cezar August wydał dekret „*aby cały świat został spisany*”, nikt nigdy nie wyobrażał sobie, że Cezar próbował opodatkować każdego człowieka na powierzchni ziemi, w tym tych na odległych i nieznanach kontynentach. „*Świat*” ogranicza się do opodatkowanych ludzi znanego terytorium Cesarstwa Rzymskiego.

Powiedzenie, że „*świat*” w tekście oznacza „*każdą istotę ludzką*” jest bluźnierczą arminiańską herezją, która zamienia chwalebne Baranka Bożego w pokonanego żebraka. Arminianizm naucza, że Jezus umarł za każdą istotę ludzką, nikogo nie wyłączając. Ale ta śmierć nie zabrała grzechu każdej

istoty ludzkiej i nie zbawiła żadnej istoty ludzkiej, ponieważ, jak przyznaje arminianizm, miliony i miliony tych, za których umarł Jezus, idą do piekła za swoje grzechy. Jeśli Jezus umarł za wszystkich, dlaczego nie zatem wszyscy są zbawieni?

Według arminianizmu śmierć Baranka może odkupić grzesznika tylko wtedy, gdy nastąpi po niej to, co jest naprawdę decydującym aktem zbawienia — dobrowolny wybór grzesznika. Jezus umarł, aby zabrać grzechy każdego człowieka, a następnie Jezus przychodzi w ewangelii z miłością do wszystkich, ofiarowuje się wszystkim za darmo i błaga wszystkich: *„Zapłaciłem za twoje grzechy, teraz otwórz swoje serce, podejmij decyzję, aby mnie przyjąć, a możesz mnie mieć”*. Wtedy wszyscy ci, którzy praktykują swoją tak zwaną wolną wolę i podejmują decyzję, aby uwierzyć w Jezusa, są zbawieni.

Jednak wielu odrzuca Jezusa i jest potępionych. Jezus pragnął ich zbawienia, przelał za nich swoją krew, błagał ich i zrobił wszystko, co mógł, aby ich zbawić, ale oni odmówili uwierzenia. Człowiek powstrzymuje Jezusa. Wola człowieka triumfuje nad wolą Baranka. Baranek jest pokonanym żebrakiem, którego krew została przelana na próżno.

Moglibyśmy mieć większy szacunek dla pełnego uniwersalizmu, który naucza, że Bóg kocha wszystkich, Jezus umarł za wszystkich i wszyscy pójdą do nieba, ponieważ przynajmniej w takim schemacie Bóg jest silniejszy od człowieka, a ofiara Baranka zbawia.

Sam tekst jasno pokazuje, że Baranek Boży nie umarł za grzechy każdej pojedynczej istoty ludzkiej, nikogo nie wyłączając, gdy mówi, że *„gładzi”* grzech. Baranek nie *zamierzał* jedynie gładzić grzechu, nie *chciał* gładzić grzechu ani nie *próbował* gładzić grzechu. Jako Baranek Boży, faktycznie i skutecznie gładzi grzech każdej istoty ludzkiej, za którą umiera, tak aby zapłata została dokonana, gniew Boży został złagodzony, sprawiedliwość została

uzyskana, a wszystkie błogosławieństwa zbawienia (w tym wiara) zostały zasłużone i zostaną swobodnie udzielone.

Jeśli Baranek *gładził* grzechy każdej istoty ludzkiej, to każda istota ludzka zostanie zbawiona, w tym Kain, Ezaw, Judasz Iskariota i Antychryst, nikogo nie wyłączając. Bóg jest sprawiedliwy. Nie będzie wymagał od nikogo zapłaty za swoje grzechy, jeśli Jezus już za nie zapłacił. Ale nie wszyscy są zbawieni, ponieważ Baranek nie zabrał grzechów każdej istoty ludzkiej. Baranek zabrał grzechy swoich wybranych owiec. *„Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz oddaje swoje życie za owce.”* (Jana 10:11).

Kiedy tekst mówi „*świat*”, oznacza to *„cały żywy organizm wybranej ludzkości, jaki można znaleźć na całym świecie”*. Świat! Zdumiewające! Jezus nie tylko zabiera grzech wybranych *jednostek* lub *domostw* wybranych członków rodziny lub *ludu* wybranych wierzących, ale wybranych Żydów i pogan, których można znaleźć na całym świecie. Jezus zabiera grzech tych na półkuli południowej i tych na półkuli północnej, tych w *„krajach trzeciego świata”* i tych w *„krajach pierwszego świata”*, tych w zimnej Arktyce i tych w ciepłych tropikach, tych, którzy mieszkają pośrodku rozległej prerii i tych na małej wyspie, tych o ciemnej karnacji i tych o jasnej karnacji, tych, którzy mówią po hebrajsku i tych, którzy mówią po angielsku, tych, którzy są bogaci i tych, którzy są biedni, tych, którzy są związani łańcuchami i tych, którzy są wolni, w tym ciebie i mnie.

Świat!

Jego dzieło: grzech

Grzech!

Biblia często zaskakuje, tak jak tutaj, ponieważ wszyscy spodziewalibyśmy się liczby mnogiej „grzechy”. Zamiast tego czytamy „który gładzi grzech świata”.

Wyobraźmy sobie jedną organiczną masę — rakowatą masę rosnącą większą niż grzyb atomowy nad Hiroszimą w Japonii 6 sierpnia 1945 r. To znaczy, wyobraźmy sobie jedną ogromną, zanieczyszczoną, cuchnącą, brudną, nikczemną, czarną, odrażającą, przerażającą, destrukcyjną, śmiertelną, potępiającą, wywołującą poczucie winy, wstydu, konsekwencji, bólu i cierpienia, domagającą się kary, rozpalającą gniew Boży, gardzącą Bogiem, wzgardzoną Bogiem masę. Jej nazwa to „grzech”.

Ta ogromna masa ma swoje źródło w grzechu Adama i składa się ze wszystkich grzechów organizmu wybranej ludzkości zwanego w tekście „*światem*”. Należy do niej każda grzeszna myśl, słowo i czyn każdego wybranego grzesznika, włączając w to jego lub jej grzeszność. Należy do niej Adam, Abel, Izajasz, Maria, Jan Chrzciciel, moje i twoje grzechy oraz grzechy naszego duchowego potomstwa w przymierzu łaski. Należą do tej masy wszystkie nasze grzechy dzieciństwa, nastoletnie, młodzieńcze, dorosłe; grzechy tajne, publiczne; grzechy szkolne, kościelne, domowe, zawodowe, małżeńskie; powtarzające się grzechy, grzechy nękające; grzechy serca, językowe; grzechy nabożeństw, grzechy terażniejszości; tysiące, miliony i miliardy grzechów. Tych, których grzechy przyczyniają się do tej masy, jest więcej niż gwiazd na niebie i każdy ma więcej grzechów, niż może zliczyć. To nie jest masa grzechu *indywidualnego, domostw czy ludu*, ale grzechu świata.

Czy możesz sobie wyobrazić, że masz nad głową tę ohydną i ciężką masę i jesteś za nią odpowiedzialny? Musiałbyś zostać potępiony do piekła miliard razy miliard razy miliard razy w kółko. Czy możesz sobie wyobrazić intensywność furii gniewu nieskończenie świętego Boga, patrząc na tę ohydną masę?

Grzech!

Jego dzieło: zgładzenie

Posłuchaj teraz Ewangelii w jej najprostszym i najpiękniejszym wyrażeniu: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*”.

On go gładzi!

To, że Jezus gładzi grzech świata oznacza przede wszystkim, że On go gładzi. Baranek Boży przychodzi, patrzy na tę odrażającą masę zwaną grzechem świata i mówi: „*Mój!*” Bóg przypisuje mu winę za to jako Głowie organizmu wybranej ludzkości. Ponadto Baranek poniósł *karę*, której wymaga grzech.

Tekst nie używa czasu przyszłego czasownika i nie wskazuje na krzyż, mówiąc: „*który zgładzi*”, ale używa czasu teraźniejszego: „*gładzi*”. Oczywiście, prawdą jest, że cała wina i kara tej ciężkiej masy w pełni ciążyły na świadomości Jezusa na *końcu*, dlatego powiedział: „*Bardzo smutna jest moja dusza*”(Marek 14:34) i dlatego zaczął pocić się kroplami krwi w Ogrodzie Getsemane. Na koniec, zgraja przyszła do ogrodu i zabrała Baranka prowadząc Go do sali sądu, a następnie na rzeź na Golgocie. Podczas gdy Baranek leżał na swoim ognistym ołtarzu, cały ciężar tej ohydnej masy zwanej „*grzechem świata*” i cały ciężar przekleństwa Bożego przeciwko niemu przycisnął Jego ciało i duszę jak nigdy wcześniej, tak że krzyknął w agonii. Wziął na siebie grzech świata, szczególnie na *końcu*, ale nie tylko na *końcu*. Już kiedy wyszedł z pustyni do Jana, w drodze do swojej posługi, niósł tę masę i zaczynał coraz bardziej zdawać sobie sprawę ze swojej winy w stanie upokorzenia. Wziął na siebie grzech.

Ale On nie tylko je zabiera; ewangeliczne słowo w tekście mówi, że On je „*gładzi*”, jak tylko On może. Jego krew zapłaciła cenę. Jego nieskazitelne życie i dobrowolna śmierć zaspokoili Bożą

sprawiedliwość. Wszystkie nasze grzechy zostały wrzucone w głębiny morza. Uzyskano sprawiedliwość. Na krzyżu ta masa została zabrana raz na zawsze w obiektywnym sensie i gwarantuje, że kiedy Jezus Baranek zasiada teraz w niebie, zastosuje korzyści z tej obiektywnej pracy w subiektywny sposób do swojego ludu. Przez swojego Ducha uświadamia nam ciężar naszej winy i sprawia, że wołamy: *„Ojcze, nie mogę zrobić kolejnego kroku! Jestem obciążony ciężarem winy mojego grzechu, przebacz mi!”* Na podstawie tego, co Jezus uczynił raz na zawsze na krzyżu, odbierając nasz grzech (obiektywnie), Bóg odbierze naszą winę w subiektywnym sensie, tak że w naszej świadomości my, grzesznicy którym Bóg przebaczył, czujemy, że ciężar został zdjęty.

Cóż za Ewangelia! Cóż za obraz! Ogromna i odrażająca masa, a co jest pod nią? Nie miasto, pałac, cytadela ani armia stu tysięcy żołnierzy, ale Baranek — jeden Baranek. Ale nie byle jaki baranek — *„Baranek Boży, który gładzi grzech świata”*.

Widzenie Go

Widzimy Go oczami wiary, znając Go i ufając Mu. Tekst mówi: *„A nazajutrz Jan zobaczył Jezusa przychodzącego do niego”*. Jan ujrzał nadchodzącego Jezusa. Ale Jan nie widział Go tylko fizycznymi oczami, bo wtedy Jan zobaczyłby tylko innego człowieka w szacie i sandałach i zignorowałby Go lub pogardzał Nim, jak wielu w tłumie. To, że Jan zawołał: *„Oto Baranek Boży”*, wskazuje, że Jan widział Go oczami wiary jako swojego osobistego Zbawiciela.

Jan jest również zdeterminowany, aby inni Go widzieli, więc woła: *„Oto”* i tym wtrąceniem wzywa wszystkich w audytorium, aby przestali robić to, co robią, zatrzymali się i zauważyli Baranka. Jan wydaje wezwanie Ewangelii: *„Wierz!”*. Za każdym razem, gdy Baranek jest pokazywany przed zgromadzeniem lub na polu misyjnym podczas głoszenia Ewangelii, rozlega się

wezwanie: „*Zobaczcie Go! Wierzcie w Niego!*”. Na podstawie śmierci Baranka Duch Święty przyjmuje to wezwanie Ewangelii i suwerennie i nieodparcie niesie jej słowo do serca wybranego grzesznika, tak że nie może on nie uznać Jezusa za Baranka Bożego i zaufać Mu jako swojemu Zbawicielowi.

Zobacz Go, *tylko* Jego. Nigdy nie skupiaj wzroku i nie kieruj serca ku innemu, ponieważ wszystkie inne nadzieje cię zwiódą. Nie skupiaj serca na żadnym kaznodziei, nawet jeśli jego imię brzmi Jan Chrzciel. Jan zawsze mówił: „*Nie patrz na mnie i nie kieruj serca ku mnie. Nie jestem Chrystusem. Nie mogę cię zbawić. Nie jestem godzien uklęknąć, aby zdjąć sandały Chrystusa. Jezus musi wzrastać — stawać się coraz większym w twoich oczach. Ja, Jan i każdy inny kaznodzieja, bez względu na to, kim jest, musimy się zmniejszać — stawać się coraz mniejszymi w twoich oczach*”. Ewangelia nigdy nie mówi: „*Oto kaznodzieja*”. Zawsze mówi: „*Oto Baranek Boży*”.

Nie skupiaj serca na swojej masie grzechu. Jeśli twoja masa jest fizyczna, nawet jeśli jest to guz nowotworowy, nie skupiaj na niej serca, aby stan twojego serca wzrastał lub spadał w zależności od nieobecności lub obecności twojej masy. Zobacz Baranka. Jeśli twoja masa jest jakimś uciążliwym przeciwieństwem, które nosisz, nie skupiaj na niej serca, aby wszystko, o czym kiedykolwiek myślisz i mówisz, dotyczyło twojej masy, a nie Baranka. Ale co najważniejsze, nie skupiaj serca na masie swojego grzechu. Musisz zobaczyć swój grzech i zobaczyć go takim, jakim jest i co zrobił Barankowi, i żałować za niego w szczerzej skrusze. Ale nie rozpamiętuj swojego grzechu i zapłaty za ten grzech, którą jest śmierć w piekle. Nie grzeb w swojej przeszłości, aby odkopać jakiś stary grzech, który wyznałeś lata temu, a następnie rozpamiętywać go. Bóg może w jakiś sposób uświadomić ci to, ale nie grzeb w swojej przeszłości. Dobrze jest żałować, ale czy wierzysz? Skruszony grzeszniku, odwróć wzrok od ogromnej i odrażającej masy, jaką jest twój własny grzech. Oto

Baranek Boży, który gładzi twój grzech! Skieruj swe serce ku Barankowi.

Co tydzień potrzebujemy tego „oto” Ewangelii, aby nas toobudziło i potrząsnęło nami. Przyzwyczailiśmy się i jesteśmy tak obeznani z Ewangelią, Barankiem i ofiarą. Możemy nawet zakończyć nasze modlitwy słowami: *„Przebacz moje grzechy ze względu na Jezusa”*, ale nasze serce nie musi w tym być. Oto Baranek Boży! Zobacz Go na nowo takim, jakim jest i co uczynił! Niech Bóg nappełni nasze serca wiedzą o Baranku i da nam pocieszenie i pokój w wierze.